

*Sygn. akt VII AGa 37/18*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 24 kwietnia 2018 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VII Wydział Gospodarczy w składzie:*

Przewodniczący: SSA Mariusz Łodko

Sędziowie: SA Maciej Dobrzyński (spr.)

SA Tomasz Wojciechowski

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Karolina Kulibska-Janusz

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2018 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

przeciwko (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 22 stycznia 2016 r., sygn. akt XVI GC 136/13

**1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:**

**a) w punkcie pierwszym oddala powództwo o zasądzenie kwoty 125.000 zł (sto dwadzieścia pięć tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 sierpnia 2014 r. do dnia zapłaty,**

**b) w punkcie trzecim zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 7.217 zł (siedem tysięcy dwieście siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,**

**2. oddala apelację powoda,**

**3. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 17.050 zł (siedemnaście tysięcy pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

VII AGa 37/18

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 29 października 2012 r. (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. wniosła o nakazanie (...) S.A. z siedzibą w W. wpisania powoda do księgi akcyjnej pozwanej spółki z dniem 1 grudnia 2009 r. jako właściciela 25.000 akcji imiennych i wydania powodowi tych akcji, znajdujących się w posiadaniu pozwanego, a także o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew z dnia 30 września 2013 r. strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W piśmie procesowym z dnia 23 lipca 2014 r., uzupełnionym pismem z dnia 30 lipca 2014 r., powód zgłosił żądanie ewentualne o zasądzenie kwoty 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia tego pisma pozwanemu do dnia zapłaty.

W odpowiedzi na powyższe pismo z dnia 2 września 2014 r. pozwany wniosł o oddalenie żądania ewentualnego.

W toku procesu strony podtrzymały dotychczasowe stanowiska, z tym, że na rozprawie w dniu 8 stycznia 2016 r. strona powodowa zmodyfikowała ostatecznie żądanie pozwu w ten sposób, że jako żądanie główne określiła żądanie zapłaty kwoty 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 23 lipca 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, zaś jako roszczenie ewentualne roszczenia wskazane w pkt 1 i 2 petitum pozwu. W zakresie żądania ewentualnego powód wniosł o wydanie 25.000 akcji imiennych serii (...) nr (...), gdyż nie było możliwości innego określenia aktualnych numerów akcji na okaziciela nabytych przez powoda i wpisania powoda do księgi akcyjnej jako właściciela tychże akcji.

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. kwotę 125.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 21 sierpnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 6.250 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt III).

### ***Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych oraz rozważaniach prawnych:***

Spółka (...) powstała z przekształcenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w spółkę akcyjną w dniu 31 grudnia 2008 r. Miała to być spółka lotnicza, o dużych perspektywach, która miała przynosić inwestorom duże zyski. Spółka uczestniczyła w kilku przetargach, które wygrała, w tym na dostawy dla Poczty Polskiej, leasingowała samoloty więc była perspektywa, że jej akcje zdrożeją. Od początku istnienia spółki akcyjnej istniały w niej jedynie akcje na okaziciela. Jednym z akcjonariuszy był T. S., który był właścicielem 96.500 akcji serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda. W dniu 19 czerwca 2009 r. zostało mu wydane zaświadczenie, w związku ze złożeniem przez akcjonariusza tych akcji w spółce przed zwyczajnym walnym zgromadzeniem, które odbyło się 30 czerwca 2009 r. Na tym zgromadzeniu doszło do podjęcia uchwały nr 20 w sprawie zmiany § 6 ust. 2 statutu spółki przez nadanie mu brzmienia: „Kapitał zakładowy spółki dzieli się na 4.046.000 akcji imiennych serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda.”. Zmiana ta została zarejestrowana przez sąd rejestrowy 21 października 2009 r. Po tym zgromadzeniu T. S. nie odebrał akcji, nie odebrał swojego odcinka zbiorowego akcji na okaziciela, jednak 20 sierpnia 2009 r. zawarł z A. T. umowę sprzedaży (...)000 akcji spółki (...) o wartości nominalnej 1,00 zł/szt., po cenie 5,23 zł za akcję, przy czym w pkt 6 wskazano, że wydanie dokumentów akcji nastąpiło przed podpisaniem tej umowy. Te akcje miały numery. Były to akcje zwykłe, nie były to akcje imienne, spółka wtedy nie prowadziła jeszcze księgi akcji, nie wydawała zaświadczeń imiennych, czy odcinków zbiorowych, nie wydawała fizycznie akcji. A. T. poinformował spółkę o transakcji, najpierw telefonicznie, a później osobiście. Następnie, 11 września 2009 r. A. T. zawarł w formie notarialnej umowę sprzedaży (...)000 akcji (...), przy czym nie dysponował on żadnym zaświadczeniem potwierdzającym własność akcji. Nabywcą była spółka (...), w której prezesem zarządu był M. C., znajomy A. T.. On namówił A. T. do zakupu udziałów w (...) (...), jak i do sprzedaży (...) (...) części akcji spółki (...). Jednak A. T. nie została zapłacona cena.

Umowy w formie pisemnej z notarialnie poświadczonymi podpisami zawierała z T. S. również (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. (dalej jako (...)). Każdorazowo chodziło o pakiet akcji za kilkaset tysięcy złotych, za cenę niższą niż realna. Pierwsza z umów nazywała się umową pożyczki i przyrzeczenia sprzedaży akcji na kwotę 300.000 zł, przy (...) spółka (...) nazywała się wówczas (...) i była to pierwsza faza, gdy zaczynała rosnąć. Druga umowa opiewała na kwotę 700.000 zł i nie dotyczyła (...). W przypadku żadnej z umów zawieranych z T. S. nie doszło do fizycznego przekazania akcji,

ale przekazywał on zaświadczenia, że posiada stosowne ilości akcji. W jednym przypadku T. S. zwrócił (...) po kilku latach kwotę 300.000 zł, a akcje, które miała nabyć, sprzedał wielokrotnie drożej.

Zarząd spółki (...) podjął uchwałę nr (...) z 22 grudnia 2009 r. w sprawie zamiany dokumentów akcji, w związku z czym poinformował T. S., że złożony przez niego zbiorowy odcinek 96.500 akcji na okaziciela zostanie protokolarnie zniszczony i zamieniony na akcje imienne, co też nastąpiło 17 lutego 2010 r. W wyniku tego do księgi akcji imiennych został wpisany T. S., który 18 sierpnia 2010 r. odebrał odcinek zbiorowy reprezentujący 46.500 akcji zwykłych imiennych serii (...). Jednocześnie dzień wcześniej został wystawiony odcinek zbiorowy 50.000 akcji imiennych zwykłych serii (...) o numerach od (...) do (...). W dniu 17 września 2009 r. spółka (...) wydała zaświadczenie, w którym stwierdzono, że w depozycie spółki znajduje się 50.000 sztuk akcji serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda, należących do (...) (...). Zaświadczenie to podpisali J. S. - prezes zarządu i I. P. - członek zarządu. Był to rutynowy dokument sporządzany przez spółkę, chociaż ten konkretny dokument został wystawiony błędnie. Tego typu sprawy przygotowywała kancelaria, zaś odpowiedzialna za to była A. O.. J. S. dokumentu tego nie sprawdził, ufał osobom sporządzającym ten dokument, jak również uznał, że był to dokument formalny, w którym nie było nawet szczegółów dotyczących akcji, niemający większego znaczenia.

W dniu 19 listopada 2009 r. została zawarta umowa sprzedaży, na podstawie której (...) (...), reprezentowany przez prezesa zarządu M. C., sprzedał (...) 25.000 akcji spółki (...) po 10,00 zł za akcję, a więc za łączną cenę 250.000 zł. Sprzedający oświadczył, że posiada 25.000 akcji o wartości nominalnej 1,00 zł za akcję (pkt 1). Zapłata nastąpiła gotówką (pkt 4). W pkt 6 zawarto oświadczenie, że wydanie dokumentów akcji nastąpiło przed podpisaniem niniejszej umowy. (...) chciała nabyć akcje (...), gdyż wydawało się to istotną możliwością dywersyfikacji prowadzonej działalności. Nie były to akcje imienne. Także w przypadku tej transakcji nie doszło do fizycznego przekazania akcji, gdyż przedstawiciel (...) (...) twierdził, iż akcje te nie zostały wydane przez (...) S. S., prezesa zarządu (...), nie otrzymał żadnego zaświadczenia od (...) (...), chociaż takiego zaświadczenia się domagał. Odmowa była tłumaczona tym, że (...) ma jakieś nieznane przeszkody, które uniemożliwiają wydanie takiego zaświadczenia. M. C. okazał jednak zaświadczenie z 17 września 2009 r. wystawione przez zarząd (...), które zostało zweryfikowane co do tego, czy osoby pod nim podpisane były uprawnione do reprezentowania spółki. Przy zawarciu umowy S. S. opierał się na oświadczeniu zarządu (...), co do tego, jakie akcje tej spółki posiada (...) (...). Następnie S. S. był kilkukrotnie w siedzibie (...). Na początku pojawił się z umową nabycia akcji, przedstawił się i zaproponował jakąś pomoc we współpracy. Zarząd spółki mówił o restrukturyzacji i że jest kwestią czasu, kiedy zostanie zakończona procedura wydania akcji. Nie było jednak dalszych spotkań. Jedno ze spotkań odbyło się z udziałem A. T.. Zarówno z ogólnodostępnych dokumentów, jak sprawozdania finansowe, jak i ze spotkań z zarządem wynikało, że była to spółka o wartości kilkuset milionów złotych.

W dniu 7 czerwca 2010 r. zwyczajne walne zgromadzenie (...) podjęło uchwałę nr 19 w przedmiocie zmiany § 6 ust. 7 statutu spółki, do którego wprowadzono procedurę zbywania akcji przez akcjonariuszy w ten sposób, że dotychczasowym akcjonariuszom przysługiwać miało pierwszeństwo nabycia w przypadku akcji imiennych przeznaczonych do zbycia, a zbycie osobom trzecim wymagało zgody zarządu spółki, zaś zbycie akcji imiennych dokonane z naruszeniem obowiązków wynikających ze statutu było bezskuteczne wobec spółki i akcjonariuszy, którym przysługiwało prawo pierwszeństwa. Ta zmiana statutu została zarejestrowana przez sąd rejestrowy 30 czerwca 2010 r. W dniu 9 września 2010 r. T. S. zawarł z A. T. porozumienie, na podstawie którego przekazał mu odcinek zbiorowy reprezentujący 50.000 akcji imiennych serii (...) spółki (...), opatrzony na odwrocie klauzulą „ustępuję na rzecz P. A. T.” oraz podpisem P. T. S.. W dniu 30 maja 2012 r. spółka (...) zawarła z T. S., jako akcjonariuszem, umowę nabycia 96.500 akcji serii (...) o numerach od (...) do (...) w celu ich umorzenia. W § 1 ust. 1 stwierdzono, że T. S. jest akcjonariuszem spółki, jest wpisany do księgi akcyjnej i przysługują mu te akcje. Na podstawie tej umowy T. S. zbył na rzecz spółki te akcje za cenę 1.544.000 zł w celu ich umorzenia, a odcinki zbiorowe 96.500 akcji zostały złożone do depozytu notarialnego (§ 2 ust. 1-2). Część tej kwoty miała być wypłacona na rzecz A. T., zgodnie z zawartym porozumieniem (§ 2 ust. 6). W umowie odwołano się bowiem do trójstronnego porozumienia z tej samej daty, zawartego między spółką (...), T. S. i A. T. w celu dokonania wzajemnych rozliczeń wszystkich stron i polubownego uregulowania spornych kwestii. W wykonaniu tej umowy w dniu 31 lipca 2012 r. na nadzwyczajnym

walnym zgromadzeniu (...) podjęto uchwałę nr 1 o umorzeniu 96.500 akcji imiennych zwykłych. Jednocześnie dokonano obniżenia kapitału zakładowego spółki o kwotę 96.500 zł, tj. nominalną wartość umorzonych akcji.

Pismem z 11 września 2012 r., przedkładając powyższą umowę sprzedaży i zaświadczenie z 17 września 2009 r., (...) zwróciła się do (...) o wydanie w terminie 7 dni 25.000 akcji oraz udzielenie informacji, kto otrzymał dywidendę przypadającą na te akcje za lata 2009-2011 i w jakiej wysokości. Jednakże nie zostało to wykonane, w związku z czym (...) wystąpiła z niniejszym powództwem.

Sąd I instancji wskazał, że powyższych ustaleń faktycznych dokonał na podstawie przywołanych odpisów dokumentów, zeznań reprezentanta pozwanego S. S., które były wiarygodne i spójne z materiałem dowodowym, poza kwestią wymienienia w umowie z dnia 19 listopada 2009 r. numerów akcji „od do”, a także częściowo zeznań świadka A. T.. Nie można było dać wiary zeznaniom tego świadka w zakresie „anulowania” umowy zawartej z (...) (...). Umowa miała być anulowana słownie, następnie pisemnie, poza tym umowa miała zawierać warunek, który się nie spełnił. Zatem raz świadek zeznawał, że umowa była nieważna, bo nie spełniły się warunki określone w umowie (brak zapłaty ceny), a za drugim razem, że anulował umowę z powodu braku zapłaty. Nadto, umowa miała zostać „podarta, zniszczona” przez M. C. po jej anulowaniu. Zeznania świadka w tym zakresie były niespójne, niekonsekwentne i nielogiczne. Z kolei zeznania świadka I. P. ocenione zostały jako nie wnoszące nic istotnego do sprawy. Była ona w stanie jedynie potwierdzić, że jej podpis znajduje się pod oświadczeniem i że był to rutynowy dokument sporządzany przez spółkę, ale nie była w stanie podać żadnych innych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy faktów, w szczególności nie pamiętała okoliczności, w jakich powstał dokument i w jakich go podpisała, czy w dacie tego oświadczenia akcje spółki były akcjami opatrzonymi numerami, spółki (...), podobnie A. T.. Podobnie ocenione zostały zeznania świadka J. S., który również potwierdził, że podpisał przedmiotowe zaświadczenie, jak również kilkakrotnie podkreślił, że podpisał ten dokument w wyniku błędu, gdyż zawierzył osobom wystawiającym w spółce takie dokumenty. Nie znał natomiast żadnych okoliczności zawierania poszczególnych umów. Strony nie kwestionowały autentyczności powołanych dokumentów ani ich treści, również Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości co do ich wartości dowodowej, zatem były one przydatne dla ustalenia stanu faktycznego.

Sąd I instancji uznał powództwo za częściowo uzasadnione. Stan faktyczny był w przeważającej części bezsporny między stronami, które różniły się głównie oceną prawną zaistniałych zdarzeń. Niewątpliwie, co wynikało z materiału dowodowego, zostały zawarte następujące umowy, których przedmiotem była sprzedaż akcji pozwanej spółki (...): 1) 28 sierpnia 2009 r. pomiędzy T. S. a A. T. na 50.000 akcji po 5,23 zł/szt.; 2) 11 września 2009 r. pomiędzy A. T. a (...) (...) na 25.000 akcji; 3) 19 listopada 2009 r. pomiędzy (...) (...) a (...) na 25.000 akcji po 10,00 zł/szt.; 4) 30 maja 2012 r. pomiędzy T. S. a (...) na 96.500 akcji po 16,00 zł/szt. Roszczenie objęte żądaniem pozwu dotyczyło trzeciej z ww. transakcji, jako że powód podnosił początkowo, że jest akcjonariuszem pozwanej spółki, gdyż skutecznie nabył pakiet 25.000 sztuk jej akcji. W związku z tym pierwotne roszczenie obejmowało żądanie ich wydania, a więc było to roszczenie windykacyjne (art. 222 § 1 k.c.), jak i wpisania powoda jako akcjonariusza spółki. Zgodnie z art. 341 § 1 k.s.h. zarząd spółki akcyjnej obowiązany jest prowadzić księgę akcji imiennych i świadectw tymczasowych (księga akcyjna), do której należy wpisywać nazwisko i imię albo firmę (nazwę) oraz siedzibę i adres akcjonariusza albo adres do doręczeń, wysokość dokonanych wpłat, a także, na wniosek osoby uprawnionej, wpis o przeniesieniu akcji na inną osobę wraz z datą wpisu. Jest to o tyle istotne, że jak stanowi art. 343 § 1 k.s.h., wobec spółki uważa się za akcjonariusza tylko tę osobę, która jest wpisana do księgi akcyjnej, lub posiadacza akcji na okaziciela, z uwzględnieniem przepisów o obrocie instrumentami finansowymi. Jak już wskazano, powód miał nabyć przedmiotowe akcje na podstawie umowy sprzedaży z 19 listopada 2009 r., na podstawie której (...) (...), reprezentowany przez prezesa zarządu M. C., sprzedawał (...) 25.000 akcji spółki (...) po 10,00 zł za akcję, tj. za łączną cenę 250.000 zł. W założeniu była to więc umowa sprzedaży w rozumieniu art. 535 § 1 k.c., jako że zawierała wszystkie *essetialiae negotii* takiej umowy, tj. przedmiot i cenę. Jednocześnie bezsporne było, że cena, tj. 250.000 zł, została uiszczona przez powoda, co wynikało z treści pkt 4 umowy, jak i zeznań S. S.. Okoliczność ta nie była również kwestionowana przez stronę pozwaną. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na dwa postanowienia umowy: pkt 1 - sprzedający oświadczył, że posiada 25.000 akcji o wartości nominalnej 1,00 zł za akcję; pkt 6 - wydanie dokumentów akcji nastąpiło przed podpisaniem tej umowy. Było to o tyle istotne, że chociaż w umowie nie sprecyzowano jej przedmiotu, czyli o jakie akcje miało chodzić,

to niewątpliwie mogły to być wyłącznie akcje na okaziciela - i ta okoliczność była bezsporna między stronami, a potwierdził to w swoich zeznaniach S. S.. Chociaż - wbrew tym zeznaniom - w umowie nie wymieniono numerów akcji, co nie miało samo w sobie wpływu na ważność i skuteczność tej umowy, to nie mogły to być akcje imienne, skoro na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy w dniu 19 czerwca 2009 r. zmieniono statut spółki, dzieląc kapitał zakładowy na akcje imienne serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda, która to zmiana została zarejestrowana przez sąd rejestrowy w dniu 21 października 2009 r., zaś w dniu 22 grudnia 2009 r. zarząd spółki (...) podjął uchwałę nr UZ/4/2009 w sprawie zamiany dokumentów akcji.

Zgodnie z art. 339 k.s.h. przeniesienie akcji imiennej lub świadectwa tymczasowego następuje przez pisemne oświadczenie albo na samym dokumencie akcji, albo na świadectwie tymczasowym, albo w osobnym dokumencie oraz wymaga przeniesienia posiadania akcji lub świadectwa tymczasowego. Nie uregulowano zaś sposobu przeniesienia praw z akcji na okaziciela, a więc zastosować trzeba rozwiązania kodeksowe, a konkretnie art. 921<sup>12</sup> w zw. z art. 921<sup>16</sup> k.c., zgodnie z którym przeniesienie praw z papierów wartościowych na okaziciela opiewających na prawa inne niż wierzytelności wymaga wydania tego dokumentu. W świetle tych przepisów, jak i art. 921<sup>9</sup> § 3 k.c., do przeniesienia praw inkorporowanych w papierze wartościowym na zlecenie (okaziciela) potrzebna jest umowa, ale musi dodatkowo nastąpić wydanie dokumentu, które zakłada współdziałanie obu stron. Jest to więc warunek niezbędny do tego, aby mogło skutecznie dojść do przeniesienia. O ile więc według ogólnych przepisów o papierach wartościowych zawartych w Kodeksie cywilnym przeniesienie praw z papieru imiennego uwarunkowane jest przelewem i wydaniem dokumentu (art. 921<sup>8</sup> zdanie 2 k.c.), to w przypadku papieru na okaziciela, poza umową, niezbędne jest tylko wydanie dokumentu (art. 921<sup>12</sup> k.c.). W orzecznictwie Sądu Najwyższego został wyrażony pogląd, że od strony formalnej możliwa jest wykładnia, w której warunek wydania dokumentu w odniesieniu do akcji na okaziciela - w kontekście art. 339 in fine k.s.h. - rozumiany jest tak, że nie jest on ograniczony do fizycznego wydania jako sposobu przeniesienia posiadania (art. 348 k.c.), lecz obejmuje też pozostałe sposoby przeniesienia posiadania, tj. zgodnie z art. 349-351 k.c. Sąd I instancji nie uznał tego poglądu za prawidłowy w odniesieniu do przeniesienia praw z akcji na okaziciela. W art. 339 k.s.h. mowa jest o „przeniesieniu posiadania” akcji, co faktycznie następuje w formach przewidzianych w art. 348-351 k.c., w tym w sposób, na jaki powoływała się strona powodowa, czyli w sytuacji, gdy rzecz znajduje się w posiadaniu zależnym albo w dzierżeniu osoby trzeciej, przeniesienie posiadania samoistnego następuje przez umowę między stronami i przez zawiadomienie posiadacza zależnego albo dzierżyciela (art. 350 k.c.). Takim dzierżycielem w odniesieniu do przedmiotowych akcji mogłaby być pozwana spółka. Jednak pojęcie „wydanie” nie jest tożsame z pojęciem „przeniesienie posiadania”. Przemawia za tym już tylko językowa wykładnia tych pojęć, które są stosowane nie tylko w Kodeksie cywilnym, ale również w Kodeksie spółek handlowych i to w obrębie kilkunastu artykułów (z jednej strony art. 328 § 5, art. 335 § 4, art. 357 § 1 k.s.h., z drugiej strony art. 339 k.s.h.). Utożsamianie tych pojęć i traktowanie ich jako zamienników (synonimów) nie może więc mieć uzasadnienia, tym bardziej, że w art. 348-351 k.c. wydanie jest jedną z form przeniesienia posiadania rzeczy. Świadczy to o tym, że wydanie jest pojęciem węższym niż przeniesienie posiadania. Zatem ze względu na wymaganie wydania dokumentu do przeniesienia akcji na okaziciela nie wystarcza przeniesienie jej posiadania w jakikolwiek sposób, w tym konsensualny (art. 349 lub art. 351 k.c.), lecz konieczne jest jej wydanie nabywcy (art. 348 k.c.). W związku z tym przeniesienie akcji na okaziciela, w przeciwieństwie do przeniesienia akcji imiennych, jest zawsze czynnością prawną realną. Sąd I instancji podzielił pogląd, że czynność prawna przeniesienia akcji imiennych wymaga obecnie m.in. przeniesienia ich posiadania (art. 339 k.s.h.), a nie wyłącznie wręczenia (art. 350 k.h.), a więc pod rządem przepisów k.s.h. utraciła ona charakter czynności realnej. Jednocześnie wydanie dokumentu akcji (art. 328 § 5, art. 335 i art. 451 § 2 k.s.h.) nie jest tożsame z przeniesieniem jego posiadania zgodnie z art. 339 k.s.h. Kodeks spółek handlowych wyraźnie bowiem odróżnia wydanie dokumentu akcji od przeniesienia jego posiadania. Do wydania akcji dochodzi tylko wtedy, gdy przeniesienie posiadania następuje w sposób określony w art. 348 k.c., musi wtedy nastąpić przekazanie faktycznego władztwa nad dokumentem akcyjnym, z reguły więc wręczenie go akcjonariuszowi.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy Sąd Okręgowy wskazał, że bezspornie T. S. był właścicielem 96.500 akcji (...) serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda, o czym świadczyło chociażby zaświadczenie wydane przez spółkę w trybie art. 406 § 2 k.s.h. w dniu 19 czerwca 2009 r., w związku ze złożeniem tych akcji w spółce przed walnym

zgromadzeniem, przy czym wbrew wymogowi nie zostały w nim wskazane numery dokumentów akcji. Bezsporne było, że po tym zgromadzeniu T. S. nie odebrał akcji, nie odebrał również swojego odcinka zbiorowego akcji na okaziciela. Mimo tego już 20 sierpnia 2009 r. zawarł z A. T. umowę sprzedaży (...)000 akcji spółki (...) o wartości nominalnej 1,00 zł/szt., po cenie 5,23 zł za akcję, przy czym w pkt 6 wskazano, że wydanie dokumentów akcji nastąpiło przed podpisaniem tej umowy, co było nieprawdą. Także świadek A. T. potwierdził, że nie otrzymał fizycznie akcji, a mimo to zawarł z (...) (...) 11 września 2009 r. w formie notarialnej umowę sprzedaży (...)000 akcji (...), przy czym nie dysponował żadnym zaświadczeniem potwierdzającym własność akcji, co potwierdził swoimi zeznaniami, których w tym zakresie nie można było kwestionować, jako że były one zgodne z zeznaniami świadka składanymi w innej sprawie. Nie sposób jednak stwierdzić, czy to te właśnie akcje były przedmiotem umowy z 19 listopada 2009 r. zawartej przez (...) z (...) (...), gdyż została ona zawarta w oparciu o zaświadczenie z 17 września 2009 r. W dokumencie tym spółka (...) stwierdziła, że w depozycie spółki znajduje się 50.000 sztuk akcji serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda, należących do (...) (...). Jak wskazano, przedmiotem umowy zawartej pomiędzy A. T. a (...) (...) było 25.000 akcji, zatem oczywistym było, że gdyby (...) (...) był właścicielem 50.000 akcji, to umowa zawarta przez powoda nie musiała dotyczyć akcji nabytych przez (...) (...) od A. T.. Reprezentant powoda S. S. zeznał jednoznacznie, że nie wnikał skąd (...) (...) ma te akcje. Ponieważ w umowie z 19 listopada 2009 r. nie wpisano numerów akcji, a dodatkowo brak było dokumentu umowy zawartej między A. T. a (...) (...), która - według świadka A. T. - miała zostać „podarta, zniszczona przez pana C.”, to brak było możliwości faktycznego zweryfikowania, czy obie te umowy dotyczyły tych samych akcji, a więc nabytych przez A. T. od T. S., a następnie przez (...) (...) od A. T., a jeśli dotyczyły, to czy w całości, czy jedynie w części. W ocenie Sądu I instancji okoliczność ta nie miała jednak podstawowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, jako że również w przypadku umowy z 19 listopada 2009 r. nie doszło do wydania dokumentów akcji, pomimo treści pkt 6, który miał świadczyć o wydaniu dokumentów akcji przed podpisaniem tej umowy. To, że nie miało to miejsca, potwierdził S. S., a faktycznie chodziło o zaświadczenie z 17 września 2009 r., w oparciu o które odbyła się cała transakcja. W konsekwencji, o ile samo nabycie praw z akcji jest niezależnione od wpisu do księgi akcyjnej, gdyż wpis do księgi akcyjnej ma w tym zakresie znaczenie jedynie legitymacyjno-dowodowe, to z uwagi na opisaną sytuację, a więc niewydanie akcji, których zbywca ((...) (...)) nie miał w swoim posiadaniu, powód nie stał się ich właścicielem, a więc nie został akcjonariuszem pozwanej spółki.

Na rozprawie w dniu 8 stycznia 2016 r. strona powodowa zmodyfikowała żądanie pozwu w ten sposób, że jako żądanie główne określona została zapłata kwoty 250.000 zł z odsetkami, zaś jako roszczenie ewentualne roszczenia wskazane w pkt 1 i 2 petitum pozwu, przy czym zostało sprecyzowane, że chodzi o 25.000 akcji imiennych serii (...) nr 1 do 24.999. Po pierwsze, powód nie nabył ważnie i skutecznie takiej liczby akcji, a więc nie stał się akcjonariuszem pozwanej spółki. Po drugie, gdyby przyjąć, że akcje będące przedmiotem transakcji z 19 listopada 2009 r. były to te same akcje, które A. T. nabył od T. S., a następnie zbył na rzecz (...) (...), to należałoby wskazać, że ostatecznie to pierwsze zbycie i tak nie było skuteczne, zaś akcje nim objęte zostały umorzone. Wynikało to stąd, że 30 czerwca 2010 r. została zarejestrowana zmiana § 6 ust. 7 statutu spółki, do którego wprowadzono procedurę zbywania akcji przez akcjonariuszy w ten sposób, że dotychczasowym akcjonariuszom przysługiwać miało pierwszeństwo nabycia w przypadku akcji imiennych przeznaczonych do zbycia, a zbycie osobom trzecim wymagało zgody zarządu spółki, zaś zbycie akcji imiennych dokonane z naruszeniem obowiązków wynikających ze statutu było bezskuteczne wobec spółki i akcjonariuszy, którym przysługiwało prawo pierwszeństwa. Tej procedury T. S. nie zachował, a więc zastosowanie znajdował art. 337 k.s.h. Nadto, 30 maja 2012 r. zostało zawarte trójstronne porozumienie między spółką (...), T. S. i A. T. w celu dokonania wzajemnych rozliczeń wszystkich stron i polubownego uregulowania spornych kwestii, jak i umowę między (...) a T. S., w wyniku czego pozwany nabył od tego ostatniego 96.500 akcji serii (...) o numerach od (...) do (...) w celu ich umorzenia, a jednocześnie doszło do trójstronnego rozliczenia w tym przedmiocie. Bez znaczenia pozostawało zeznanie świadka A. T., że zgodził się na formułę ugody trójstronnej, na podstawie której dojdzie do zapłaty za pośrednictwem pana S., gdyż jego sytuacja finansowa była dosyć dramatyczna. W wykonaniu tej umowy doszło do umorzenia tych 96.500 akcji imiennych zwykłych i obniżenia kapitału zakładowego spółki o kwotę 96.500 zł, tj. nominalną wartość umorzonych akcji, co wynikało z przedłożonego ogłoszenia. Gdyby więc żądanie pozwu miało dotyczyć 25.000 akcji z 96.500 akcji o wskazanych numerach, to samo w sobie powoduje to, że żądanie pozwu w zakresie wydania tych akcji, jak i wpisanie powoda do księgi akcyjnej jako akcjonariusza było niezasadne i niemożliwe do wykonania. Po trzecie, strona powodowa wskazała numery akcji z uwagi na wymogi procesowe i konieczność

sprecyzowania żądania pozwu. Gdyby przyjąć, że akcje będące przedmiotem transakcji z 19 listopada 2009 r. nie były to te same akcje, które A. T. nabył od T. S., a następnie zbył na rzecz (...) (...), to powód, pomimo spoczywającego na nim ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), w żaden sposób nie wykazał, aby chodziło o dokładnie te akcje, które miały być przedmiotem umowy z 19 listopada 2009 r., a więc, że akcje na okaziciela zostały zamienione na akcje imienne serii (...) nr 1 do 24.999, a nadto, że akcje o tych właśnie numerach nie stanowią własności innego podmiotu. Uwzględniając te wszystkie okoliczności Sąd Okręgowy uznał za niezasadne powództwo w zakresie wydania powodowi 25.000 akcji imiennych pozwanej spółki i nakazania jej wpisania powoda do księgi akcyjnej jako akcjonariusza (właściciela takiej liczby akcji imiennych).

Odnosząc się kolejno do żądania głównego, Sąd I instancji stwierdził, że kwota 250.000 zł stanowiła odszkodowanie z tytułu szkody, jaka zaistniała w majątku powoda w związku z umową z 19 listopada 2009 r. Przesłankami takiej odpowiedzialności, opartej na art. 415 k.c., są: 1) zdarzenie wywołujące szkodę (delikt), 2) szkoda, 3) normalny związek przyczynowy między dwiema pierwszymi przesłankami. Zdaniem Sądu Okręgowego po stronie powoda zaistniała szkoda w postaci *damnum emergens*, która jest równa kwocie zapłaconej przez (...) na podstawie umowy z 19 listopada 2009 r. Jednocześnie pozwany nie kwestionował wartości, po jakiej doszło do nabycia akcji, tj. 10,00 zł/szt., nie podnosił w tym przedmiocie zarzutów (art. 230 k.p.c.). W świetle zgromadzonego w sprawie materiału brak było podstaw, aby kwestionować wartość akcji, po jakiej powód „nabył” akcje od (...) (...).

W sprawie nie doszło do fizycznego przekazania (wydania) dokumentów akcji. Jak jednak zeznał S. S., prezes zarządu (...) (...) okazał zaświadczenie z 17 września 2009 r. wystawione przez zarząd (...), które zostało zweryfikowane co do tego, czy osoby pod nim podpisane były uprawnione do reprezentowania spółki. Tak więc przy zawarciu tej umowy S. S. opierał się na oświadczeniu zarządu (...), co do tego, jakie akcje tej spółki posiada (...) (...). Zeznaniami tym Sąd I instancji dał wiarę, jako że faktycznie takie zaświadczenie zostało wystawione przez spółkę. Wynikało z niego, że w depozycie spółki znajduje się 50.000 sztuk akcji serii (...) o wartości nominalnej 1,00 zł każda, należących do (...) (...). Co istotne, dokument ten podpisali J. S. - prezes zarządu i I. P. - członek zarządu. Jak wynikało z ich zeznań, tego typu sprawy przygotowywała kancelaria, zaś odpowiedzialna za to była A. O.. Oczywiście było jednak, że ani I. P., ani J. S. nie sprawdzili prawdziwości tego dokumentu. Odpowiedzialność odszkodowawcza przewidziana jest przy tym za każdy stopień winy, tj. zarówno winę umyślną, jak i winę nieumyślną. Sąd Okręgowy nie zgodził się z zeznaniem świadka J. S., że „oświadczenie ma charakter ogólny, nie zawiera numerów akcji” i że „był to dokument formalny, w którym nie było nawet szczegółów dotyczących akcji, niemający większego znaczenia”, jako że zawierał oświadczenie wiedzy podmiotu, który zobowiązany był do zachowania należytej staranności (art. 355 § 2 k.c.). Spółka jest reprezentowana właśnie przez zarząd, a więc konsekwencje ewentualnego „błędu” (nie w znaczeniu prawnym, ale w potocznym tego słowa znaczeniu) ponosi właśnie ona. Zachodziła tu sytuacja z działaniem organu spółki, a nie osób fizycznych (art. 416 k.c.). I to właśnie ten dokument został wykorzystany przy zawarciu umowy z 19 listopada 2009 r. Jednocześnie wskazano, że dokument ten został wystawiony w konkretnym celu, a więc potwierdzającym uprawnienie (...) (...) do 50.000 akcji spółki (...). O ile zaświadczenie z 19 czerwca 2009 r. zostało wydane T. S. przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy, to cel zaświadczenia z 17 września 2009 r. takim już nie był. Był to dokument niezależny od zaświadczenia wystawionego na rzecz T. S.. Sąd I instancji zwrócił uwagę, że również w zaświadczeniu z 19 czerwca 2009 r., podpisanym także przez J. S. i I. P., nie wskazano numerów akcji, których właścicielem był T. S., a wskazano jedynie liczbę akcji i serię. Widać więc było wyraźnie, że zasadą przy wystawianiu zaświadczenia przez spółkę było niewpisywanie numerów akcji, prawo do których przysługiwać miało konkretnemu podmiotowi. Wbrew twierdzeniom świadka, takie oświadczenie wywoływało określone skutki prawne, a konkretnie - stanowiło potwierdzenie praw T. S. do określonej liczby akcji, które zostały złożone w siedzibie spółki. Dokładnie taki sam był cel i możliwy skutek zaświadczenia wystawionego na rzecz (...) (...). Wbrew stanowisku pozwanego, okoliczność, że faktycznie (...) (...) nie przysługiwało prawo do 50.000 akcji sama w sobie nie uchyłała odpowiedzialności (...).

Sąd I instancji nie zgodził się ze stanowiskiem strony pozwanej, że nie zachodziła trzecia z przesłanek odpowiedzialności, a więc normalny związek przyczynowy, w rozumieniu art. 361 § 1 k.c., między wystawieniem tego zaświadczenia a szkodą po stronie powoda. W orzecznictwie przyjmuje się, że zawarte w tym przepisie uregulowanie obejmuje adekwatny związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy działaniem lub zaniechaniem

dłużnika, a wywołaniem szkody u wierzyciela. W tym związku odpowiedzialność dłużnika dotyczy tylko skutków typowych, nie zaś wszelkich skutków, które w ciągu zdarzeń, jakie nastąpiły, dają się z punktu widzenia kauzalności połączyć w jeden łańcuch. Typowym jest skutek jaki daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, taki, o którym na podstawie zasad doświadczenia życiowego, wiadomo, że jest charakterystyczny dla danej przyczyny jako normalny rezultat określonego zjawiska. Nie mieści się w płaszczyźnie adekwatnego związku przyczynowego skutek, który wprawdzie daje się łączyć z określonym zdarzeniem początkowym w sensie oddziaływania sprawczego, ale jest następstwem nietypowym, tj. nie występującym w kolejności zdarzeń, która charakterystyczna jest dla określonej przyczyny i przez to nie dającym się uwzględnić w ewentualnych przewidywaniach, a zarazem zależny jest w istocie od innych zdarzeń, które w zbiegu z przyczyną wyjściową jawią się jako przypadkowy zbieg okoliczności. Test warunku koniecznego pozwala stwierdzić, czy między zdarzeniem a szkodą zachodzi obiektywna zależność. W tym celu należy zbadać, czy niewystąpienie zdarzenia powodowałoby, że szkoda także nie wystąpiłaby. Analizie poddawana jest dana, indywidualna sytuacja, a w szczególności konkretny skutek (szkoda), a nie skutek danego rodzaju. Badana jest przyczynowość określonego zdarzenia dla konkretnej szkody i dla wyniku testu nie mają znaczenia możliwe inne zdarzenia, które mogą mieć wpływ na istnienie i wysokość szkody. Sąd I instancji wskazał, że oczywistym jest, że wystawienie przedmiotowego zaświadczenia uprawniało beneficjenta (...) (...) do posługiwania się tym dokumentem. Innymi słowy, gdyby pozwany nie wystawił takiego zaświadczenia, nie doszłoby do zawarcia umowy z dnia 19 listopada 2009 r. Stanowisko takie było o tyle uzasadnione, że dokument ten został podpisany przez osoby uprawnione do reprezentowania spółki, co zostało sprawdzone przez potencjalnego nabywcę. Innymi słowy, przedstawiciel (...) nie miał podstaw, aby okoliczność tę kwestionować, tym bardziej, że na prośbę S. S., skierowaną do prezesa (...) (...) o wydanie takiego zaświadczenia, usłyszał, że (...) ma jakieś nieznane przeszkody, które uniemożliwiają wydanie takiego zaświadczenia. Potwierdziły to kolejne zeznania reprezentanta powoda, jak i świadka A. T., że po przyjeździe do siedziby pozwanej spółki, początkowo myślał, że stosowne dokumenty zostaną mu wydane, a dopiero później zaczęły się kłopoty w tym przedmiocie. Do skutecznego przeniesienia własności akcji mogło dojść bowiem w sytuacji, gdyby pozwana spółka wydała powodowi 25.000 akcji, gdyż wówczas nastąpiłaby realizacja rzeczowego charakteru umowy z 19 listopada 2009 r. Jak zeznał S. S., przed zawarciem umowy dowiadywał się, jaka jest droga, aby zostać akcjonariuszem i dowiedział się, że jak ktoś przedstawia zaświadczenie podpisane przez uprawniony zarząd i płaci całość kwoty z umowy, to powinien otrzymać w dowolnej chwili i postaci dokument własności akcji nabywanej spółki. Oczywistym było, że taka możliwość istnieje, przy czym umowa zostałaby skutecznie zawarta w momencie wydania powodowi akcji pozwanego. Jak wskazano, skoro pozwana spółka wystawiła stosowne zaświadczenie potwierdzające, że w jej depozycie znajdują się przedmiotowe akcje, powód mógł przypuszczać, że transakcja będzie sfinalizowana w taki właśnie sposób. Zatem wystawienie przedmiotowego zaświadczenia stanowiło czyn bezprawny (sprzeczny z prawem) i stanowiło źródło powstania szkody. Nie sposób było jednak pominąć okoliczności, że w swoim działaniu przedsiębiorca powinien dochować należytej staranności i to w tzw. podwyższonym mierniku (art. 355 § 2 k.c.). Od przedsiębiorcy wymaga się posiadania niezbędnej wiedzy fachowej, która obejmuje nie tylko formalne kwalifikacje, ale również ustalone standardy wymagań. Staranność musi zatem prowadzić do znajomości umów, które się zawiera oraz praw i obowiązków z nich wynikających, gdyż taki miernik dotyczy każdego w ramach staranności ogólnie wymaganej. Od powoda wymagana była tego rodzaju staranność, a której nie zachował. Jak była mowa, powód mógł przypuszczać, że transakcja będzie sfinalizowana w wyniku wydania 25.000 akcji z depozytu pozwanej spółki, ale nie oznaczało to, że nie powinien znać podstawowych zasad przeniesienia własności akcji na okaziciela, o których była wcześniej mowa, jako że nieznanostwo prawa nie zwalnia od odpowiedzialności. Miało to szczególnie znaczenie, że nie była to pierwsza tego rodzaju transakcja zawierana przez powoda. Ostrzeżeniem powinny być problemy z akcjami „nabywanymi” od T. S., który również nie przekazywał fizycznie akcji, a przekazywał jedynie zaświadczenia, że posiada stosowne ilości akcji. Nie zwalniała z obowiązku zachowania stosownej ostrożności okoliczność, że od szeregu innych spółek powodowi udało się nabyć akcje. Tak naprawdę u podstaw działania powoda leżała duża chęć nabycia akcji (...), która nie zmalała, mimo, że od T. S. nie otrzymał on żadnej akcji. O ile więc powód dochował minimum staranności, gdyż zweryfikował okazane oświadczenie co do tego, czy osoby pod nim podpisane były uprawnione do reprezentowania pozwanej spółki, to poprzednie doświadczenia powinny spowodować, nawet jeżeli nie znał on prawnych szczegółów regulujących zasady nabywania akcji, podjęcie dodatkowych środków zmierzających do weryfikacji tego oświadczenia. Tego jednak powód nie uczynił, zachowując się tak, jak dotychczas miał w zwyczaju. A sam reprezentant powoda S. S. przyznał, że nie jest specjalistą w zakresie spółek, tym bardziej



akcyjnych i dopiero po fakcie zgłębił wiedzę i w tym momencie wie, jak to powinno lepiej wyglądać. W tej sytuacji, w ocenie Sądu I instancji, znajdował zastosowanie art. 362 k.c., zgodnie z którym jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynieniem się jest każde zachowanie poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba, i jest warunkiem miarkowania odszkodowania. Przyczynienie się występuje, gdy występujące w konkretnej sprawie określone okoliczności faktyczne wskazują, że bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, które ostatecznie w rzeczywistości osiągnęła. Istnienie adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a szkodą stanowi wystarczającą przesłankę do uznania, że ten przyczynił się do powstania szkody. W wypadku stwierdzenia przyczynienia następuje szczególne ukształtowanie obowiązku odszkodowawczego poprzez odpowiednie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody, stosownie do okoliczności. Oczywistym było, że zachowanie powoda przyczyniło się do zaistnienia szkody, gdyż zaistniał normalny związek przyczynowy między tym zachowaniem a faktem zaistnienia szkody. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zalicza się w szczególności winę lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanego krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne, przy czym jako podstawowe kryterium należy brać pod uwagę winę obydwu stron. Nie można było w tym kontekście zapominać, że nie tylko od powoda wymagać należy zachowania należytej staranności, ale również od pozwanego. Wystawienie przedmiotowego zaświadczenia stanowiło niewątpliwie rażące niedbalstwo z jego strony, do czego profesjonalista nie powinien dopuścić, tym bardziej, że chodziło o prawa i obowiązki stron umowy sprzedaży akcji. Materiał dowodowy wskazywał, że obie strony przyczyniły się do powstania szkody w równym stopniu, tj. w 50%. Doszło do naruszenia przez nie podstawowych zasad obowiązujących w obrocie gospodarczym. W konsekwencji zasądzeniu na rzecz powoda podlegała połowa dochodzonej kwoty, która stanowiła ostatecznie żądanie główne. W pozostałym zakresie powództwo, co do żądania głównego i ewentualnego, podlegało oddaleniu. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c., uwzględniając zmiany, które weszły w życie z dniem 1 stycznia 2016 r.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., rozdzielając je stosunkowo pomiędzy stronami.

### ***Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wniosły obie strony.***

***Pozwany zaskarżył wyrok w części, tj. w zakresie pkt I oraz pkt III, zarzucając mu naruszenie:***

1/ prawa materialnego poprzez zastosowanie art. 415 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, iż zachodzą przesłanki odpowiedzialności opartej na tym przepisie, a powód przesłanki te udowodnił,

2/ prawa materialnego poprzez zastosowanie art. 361 § 1 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, iż zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy wystawieniem zaświadczenia z dnia 17 września 2009 r. a szkodą po stronie powoda, a powód przesłankę tę udowodnił,

3/ prawa materialnego poprzez zastosowanie art. 362 k.c. w zw. z art. 415 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany przyczynił się do powstania szkody jedynie w 50%,

4/ prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 355 § 1 i 2 k.c., tj. poprzez uznanie, iż powód zachował odpowiedni dla zawodowego charakteru jego działalności poziom należytej staranności w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej,

5/ prawa materialnego polegające na błędnym zastosowaniu w niniejszej sprawie art. 416 k.c. poprzez przyjęcie, że czyn sprawcy noszący znamiona winy należy przypisać osobom pełniącym funkcję organu pozwanego,

6/ prawa materialnego polegające na błędnym zastosowaniu w niniejszej sprawie art. 415 k.c. w zw. z art. 921<sup>12</sup> k.c. w zw. z art. 921<sup>16</sup> k.c. oraz w zw. z art. 348 k.c. oraz art. 343 § 1 k.s.h. poprzez uznanie, że pomimo zawarcia bezskutecznej

transakcji nabycia akcji zdarzeniem powodującym szkodę było wydanie przez pozwanego zaświadczenia z dnia 17 września 2009 r.,

7/ prawa materialnego polegające na błędnym zastosowaniu w niniejszej sprawie art. 406 § 2 k.s.h. w zw. z art. 343 § 1 k.s.h. poprzez przyjęcie, że wystawione zaświadczenie, mogło stanowić potwierdzenie posiadania akcji przez spółkę (...) sp. z o.o.,

8/ przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie, w postaci zaniechania wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, jak i w postaci poprawnie wyprowadzonych wniosków w oparciu o zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, wyrażające się w:

a/ błędnym ustaleniu, iż powód uiszczył cenę nabycia akcji spółce (...) sp. z o.o., zważywszy, że nigdy nie wystąpił z roszczeniem o zwrot zapłaconej kwoty w stosunku do (...) sp. z o.o. oraz nie potwierdził, że oświadczenie zawarte w pkt 4 umowy z dnia 19 listopada 2009 r. jest zgodne z prawdą,

b/ błędnym ustaleniu, że fakt wystawienia zaświadczenia przez pozwanego był zdarzeniem powodującym szkodę,

c/ błędnym ustaleniu, iż zachodzi obiektywna zależność pomiędzy faktem wystawienia zaświadczenia przez pozwanego a szkodą poniesioną przez powoda,

d/ błędnym ustaleniu, że typowym skutkiem okazania zaświadczenia wystawionego przez pozwanego było dojście do zawarcia umowy z dnia 19 listopada 2009 r.,

e/ błędnym ustaleniu, że zaświadczenie podpisane przez osoby uprawnione do reprezentowania pozwanego dawało powodowi podstawy do zawarcia umowy nabycia akcji,

f/ błędnym ustaleniu, że oświadczenie pozwanego zawarte w treści zaświadczenia z dnia 19 czerwca 2009 r. oraz zaświadczenia z dnia 17 września 2009 r. miały ten sam cel i możliwy skutek,

g/ braku rozważania faktu, iż powód nigdy nie wystąpił z żadnym roszczeniem o zwrot zapłaconej kwoty przeciwko (...) sp. z o.o.,

h/ braku rozważania faktu, iż w umowie z dnia 19 listopada 2009 r. znajdują się nieprawdziwe oświadczenia stron w zakresie: - posiadania przez spółkę (...) sp. z o.o. 25.000 akcji pozwanego; - wydania dokumentów akcji przez podpisaniem umowy; - zapłaty ceny za akcje,

i/ braku rozważania faktu, iż pozwany został wprowadzony w błąd i wydał zaświadczenie w oparciu o informację przesłaną przez A. T. w dniu 11 września 2009 r., iż dokonał on sprzedaży 25.000 akcji pozwanego - spółce (...) sp. z o.o.

Wskazując na powyższe zarzuty, strona pozwana wniosła o:

- zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie pkt I i oddalenie powództwa w całości oraz pkt III i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, względnie o uchylenie wyroku w zakresie pkt I oraz pkt III i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania;

- zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie w I instancji według norm przepisanych oraz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed sądem II instancji według norm przepisanych.

**Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo ponad kwotę 125.000 zł, tj. w zakresie pkt 2, oraz w części rozstrzygającej o kosztach procesu, tj. w zakresie pkt 3. Orzeczeniu zarzucił naruszenie:**

1/ prawa procesowego mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, tj. przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów w zakresie oceny zeznań strony powodowej oraz charakteru zaświadczenia z 17 września 2009 r., co doprowadziło do błędnego ustalenia, że powód zawierając umowę 19 listopada 2009 r. nie dochował należytej staranności, podczas gdy zachował on należytą staranność wymaganą w stosunkach danego rodzaju,

2/ prawa materialnego, tj. 361 § 1 i art. 362 k.c., poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, tj. uznanie, że powód przyczynił się do powstania szkody, podczas gdy zachowanie powoda nie pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z doznaną przez niego szkodą,

3/ prawa materialnego - art. 350 k.c. w zw. z art. 921<sup>12</sup> k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, tj. przyjęcie, że czynność prawna przeniesienia akcji na okaziciela wymaga wręczenia dokumentów akcji, podczas gdy jeśli rzecz znajduje się w dzierżeniu osoby trzeciej przeniesienie posiadania samoistnego następuje przez umowę między stronami i zawiadomienie dzierżyciela.

Wskazując na powyższe zarzuty strona powodowa wniosła o zamianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 21 sierpnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia zapłaty, oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, za obie instancje sądowe.

W odpowiedzi na apelację powoda z dnia 19 kwietnia 2016 r. strona pozwana wniosła o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**apelacja pozwanego zasługiwała na uwzględnienie, natomiast apelacja powoda była nieuzasadniona.**

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione w sprawie przez Sąd I instancji i przyjmuje je jako własne. W zasadniczej części były one niesporne i opierały się na przedłożonych do akt sprawy dokumentach. Spór stron - na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy - miał przede wszystkim charakter prawny i wymagał rozważenia, czy w sprawie spełnione zostały przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanego i w sytuacji, gdyby tak było, to czy zachodziły podstawy do przyjęcia, że powód przyczynił się w do powstania szkody i ewentualnie w jakim zakresie. W obu apelacjach podniesione zostały co prawda zarzuty dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c., jednakże bliższa analiza tych zarzutów wskazywała, że strony nie tyle zarzucały poczynienie błędnych ustaleń faktycznych, ile nieprawidłową subsumpcję stanu faktycznego pod mające zastosowanie w sprawie przepisy prawa materialnego dotyczące odpowiedzialności deliktowej oraz przyczynienia się poszkodowanego (tak w szczególności zarzuty apelacji pozwanego wskazane w pkt 8 ppkt b-e, h oraz zarzut z pkt 1 apelacji powoda). Inaczej jedynie sprawa przedstawiała się z zarzutem strony pozwanej dotyczącym wadliwego ustalenia, iż powód uiścił spółce (...) cenę za nabyte akcje, jednakże zarzut ten ocenić należało jako o tyle nieuzasadniony, iż pozwany w toku postępowania przed Sądem I instancji okoliczności tej nie kwestionował, a strona powodowa wyraźnie podnosiła, że zapłaciła za akcje 250.000 zł. Wynikało to także z umowy sprzedaży akcji z 19 listopada 2009 r. Zauważyć należy, że apelacja pozwanego nie zawiera zarzutu naruszenia art. 230 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c., a nadto zarzut z pkt 8 ppkt a pozostaje w oczywistej sprzeczności z zarzutem pkt 8 ppkt g apelacji. Inne kwestie rozważone zostaną w dalszej części uzasadnienia.

Sąd II instancji podziela w całości ocenę Sądu Okręgowego, że powód nie nabył na podstawie umowy z 19 listopada 2009 r. zawartej z (...) sp. z o.o. akcji pozwanej spółki i tym samym nie stał się jej akcjonariuszem. Zdaniem Sądu Apelacyjnego argumentacja przywołana przez Sąd I instancji była przekonująca i należało się do niej w całości

przychylić. Do rozstrzygnięcia pozostawało zatem roszczenie odszkodowawcze powodowej spółki obejmujące żądanie zapłaty kwoty 250.000 zł.

Przesłankami odpowiedzialności deliktowej opartej na art. 415 k.c. są: zdarzenie wywołujące szkodę, szkoda oraz normalny związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem szkodzącym a szkodą. Zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.) wszystkie ww. okoliczności musi wykazać powód, ciąży na nim również obowiązek udowodnienia wysokości szkody. Zdarzeniem wywołującym szkodę jest czyn, który może polegać zarówno na działaniu, jak i zaniechaniu. Od strony przedmiotowej charakteryzuje się on bezprawnością (element obiektywny), zaś od strony podmiotowej opiera się na winie (element subiektywny). Bezprawność, jako przedmiotowa cecha czynu sprawcy, oznacza sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym, który to porządek obejmuje nie tylko nakazy i zakazy wynikające z norm prawa pozytywnego, ale także nakazy i zakazy wynikające z norm moralnych i obyczajowych, określane mianem zasad współżycia społecznego, czy też dobrych obyczajów.

Sąd Okręgowy nie wyjaśnił w czym upatrywał bezprawności w działaniu pozwanego, a konkretniej członków jego organu zarządzającego (vide art. 416 k.c.), wskazał bowiem jedynie na to, że istniały podstawy do przypisania zawinienia zachowaniu się sprawcy szkody - bez przesądzenia, czy przybrało ono postać winy umyślnej, czy też nieumyślnej.

Przypomnieć należy, iż powód zarzucił w niniejszej sprawie pozwanemu wystawienie nieodpowiadającego rzeczywistości stanowi rzeczy zaświadczenia z 17 września 2009 r., w którym członkowie zarządu spółki (...) wskazali, że w jej depozycie znajduje się 50.000 sztuk akcji serii A (...) S.A. z siedzibą w W., o wartości nominalnej 1 zł każda, należących do (...) sp. z o.o. z siedzibą w W.. Opierając się na tym zaświadczeniu strona powodowa nabyła 19 listopada 2009 r. od spółki (...) 000 akcji (...) S.A. za cenę 10 zł za jedną akcję, tj. łącznie za 250.000 zł.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wystawienie ww. zaświadczenia uznać należało za naruszające ogólne zasady porządku prawnego, nie ulega bowiem wątpliwości, że organy spółki nie powinny wystawiać dokumentów o treści niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy, szczególnie wówczas, gdy dokument taki jest wydawany osobie trzeciej, bez określenia jego przeznaczenia. Spółka traciła zatem jakąkolwiek kontrolę nad sposobem jego dalszego wykorzystania. Postępowanie takiej naruszało podstawowe zasady uczciwego zachowania, godziło też w bezpieczeństwo obrotu, winno zatem zostać uznane za niezgodne z dobrymi obyczajami, a tym samym bezprawne na gruncie odpowiedzialności odszkodowawczej wynikającej z art. 415 k.c. Nie ulegało też wątpliwości, że zachowanie strony pozwanej ocenić należało jako zawinione. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynikało, że J. S. i I. P. podpisali powyższe zaświadczenie bez dokładnego zapoznania się z jego treścią, działając w zaufaniu do osób, które dotychczas przygotowywały tego rodzaju dokumenty. Postępowanie takie świadczyło jednak wręcz o rażącym niedbalstwie osób wychodzących w skład organu zarządzającego pozwanej spółki, bowiem powinny one działać z należytą starannością, a taka niewątpliwie obejmuje zapoznawanie się i weryfikowanie treści dokumentów, które się podpisuje. Nie można było zatem zgodzić się z zarzutami apelacji strony pozwanej, iż wystawienie zaświadczenia z 17 września 2009 r. nie stanowiło bezprawnego i zawinionego działania członków organu spółki (...). Podnoszona przez apelującego kwestia przeznaczenia przedmiotowego zaświadczenia pozostawała bez znaczenia dla przypisania zachowaniu pozwanego winy, z tego punktu widzenia istotne było bowiem to, że wskutek niedochowania podstawowych standardów starannego postępowania, pozwany wystawił osobie trzeciej niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy zaświadczenie o stanie posiadania akcji spółki (...) S.A. Treść przedmiotowego zaświadczenia oraz jego przeznaczenie należało natomiast wziąć pod uwagę na etapie rozważań na temat związku przyczynowego, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Szkoda, której naprawienia strona powodowa dochodziła w ramach niniejszej sprawy, określona została na kwotę 250.000 zł, tj. sumę zapłaconą spółce (...) za 25.000 akcji (...) S.A. Sąd I instancji uznał, że pomiędzy tak określoną szkodą powoda a zdarzeniem w postaci wystawienia przez członków zarządu pozwanej spółki zaświadczenia z 17 września 2009 r. zachodził normalny związek przyczynowy. W ocenie Sądu Okręgowego powyższe zaświadczenie zostało wystawione w celu potwierdzenia uprawnień (...) (...) do 50.000 akcji pozwanej spółki. Wystawienie tego zaświadczenia uprawniało beneficjenta (...) sp. z o.o.) do posługiwania się tym dokumentem. Jak wskazał Sąd

I instancji, gdyby pozwany nie wystawił przedmiotowego zaświadczenia, to nie doszłoby do zawarcia umowy z 19 listopada 2009 r. Z oceną taką Sąd Apelacyjny nie zgadza się.

Zgodnie z treścią art. 361 § 1 k.c., zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynika. Związek przyczynowy stanowi konieczną przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej i na gruncie regulacji zawartej w ww. przepisie opiera się teorii przyczynowości adekwatnej. Zgodnie z jej założeniem, związek przyczynowy jako przesłanka cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej zachodzi tylko wtedy, gdy w zestawie wszystkich przyczyn i skutków wyodrębnione zostają takie przyczyny, które normalnie powodują określone skutki. Chodzi zatem o ustalenie normalnych następstw (skutków) danego działania lub zaniechania. Zgodnie z wypracowanymi w orzecznictwie i piśmiennictwie zasadami, w pierwszym rzędzie zbadania wymaga, czy w ogóle zachodzą obiektywne powiązania pomiędzy kolejnymi zdarzeniami, tj. czy dany fakt (przyczyna) stanowił konieczny warunek wystąpienia drugiego z nich (skutku), tzn. czy bez niego skutek by nastąpił (test *conditio sine qua non*). W razie stwierdzenia występowania takiej zależności, należy następnie ocenić, czy powiązanie to ma charakter normalny, tj. typowy, oczekiwany w zwykłym biegu rzeczy, a nie jest rezultatem wyjątkowego zbiegu okoliczności. Zauważyć też należało, że na gruncie art. 361 § 1 k.c. związek przyczynowy może mieć zarówno charakter bezpośredni, jak i bardziej złożony, wielocłonowy (pośredni), bowiem normalny związek przyczynowy może występować również wówczas, gdy dane zdarzenie stwarza warunki powstania zdarzeń, z których dopiero ostatnie stanowi bezpośrednią przyczynę szkody. W tym drugim przypadku ocena kauzalności odnosi się do każdego poszczególnego ogniwa, a pomiędzy nim musi zachodzić adekwatna zależność przyczynowa.

Strona pozwana wystawiła 17 września 2009 r. dokument zatytułowany „Zaświadczenie o stanie posiadania akcji spółki (...) S.A.”, w którym zaświadczone, że w depozycie pozwanej spółki znajduje się 50.000 sztuk akcji serii (...) spółki (...) S.A. z siedzibą w W., o wartości nominalnej 1 zł każda, należących do (...) sp. z o.o. z siedzibą w W.. Wbrew stanowisku wyrażonemu przez Sąd I instancji, z przedmiotowego zaświadczenia w żadnym razie nie wynikał cel jego wystawienia, a nawet nie został wskazany podmiot, do którego zostało ono skierowane. Zaświadczenie posiada oczywiście określoną treść, która podlegała analizie. Wynikało z niej, iż w depozycie pozwanej spółki znajduje się określona ilość jej akcji należących do (...) sp. z o.o., co w świetle tytułu samego zaświadczenia należało odczytywać jako posiadanych przez tę spółkę. Zaświadczenie nie stanowi zatem potwierdzenia przysługiwania spółce (...) sp. z o.o. jakichkolwiek praw do zdeponowanych akcji spółki (...) S.A., zresztą w żaden sposób bliżej niesprecyzowanych, nie pozwalających na ich identyfikację. Wbrew przy tym stanowisku Sądu Okręgowego, zaświadczenie to różni się od zaświadczenia z 19 czerwca 2009 r., w którym jednoznacznie wskazano na złożenie przez T. S. jako akcjonariusza spółki (...) S.A. określonej ilości akcji na okaziciela i o wydaniu zaświadczenia przez pozwanego na prośbę osoby składającej akcje. Strona pozwana wyraźnie zatem określiła T. S. jako swojego akcjonariusza, a co nie było w sprawie sporne, samo zaświadczenie wystawione zostało w związku ze złożeniem akcji w spółce w trybie art. 406 § 2 k.s.h., tj. w celu uzyskania przez T. S. prawa uczestnictwa w walnym zgromadzeniu wyznaczonym na 30 czerwca 2009 r.

Znaczenia zaświadczenia z 17 września 2009 r. w kontekście dochodzonego w sprawie przez powoda roszczenia odszkodowawczego nie można rozpatrywać w oderwaniu od zasad rozporządzania akcjami na okaziciela, nie można bowiem bez tego rozstrzygnąć o istnieniu albo braku normalnego związku przyczynowego pomiędzy wydaniem przez pozwanego nieodpowiadającego rzeczywistemu stanowi rzeczy zaświadczenia a zawarciem przez powoda z (...) (...) umowy sprzedaży akcji z 19 listopada 2009 r.

Zbywanie akcji na okaziciela nie zostało uregulowane w przepisach Kodeksu spółek handlowych. Odpowiednie zastosowanie znajdują przepisy Kodeksu cywilnego regulujące papiery wartościowe (art. 921<sup>6</sup> - art. 921<sup>16</sup> k.c.) i częściowo przepisy o przelewie wierzytelności. Dla przeniesienia praw z akcji na okaziciela konieczne jest zatem zaistnienie ważnej podstawy (przyczyny prawnej) rozporządzenia (art. 510 § 2 k.c.) oraz umowne przeniesienie własności dokumentu akcyjnego poprzez wydanie (wręczenie) tego dokumentu (art. 921<sup>12</sup> k.c., art. 517 § 2 k.c.). Z punktu widzenia zasad rozporządzania akcjami na okaziciela zaświadczenie pozwanej spółki z 17 września 2009 r. nie miało zatem żadnego znaczenia. Przeniesienie praw z akcji na okaziciela wymaga wydania (wręczenia) dokumentu

akcji, a zaświadczenie o znajdowaniu się w depozycie pozwanego bliżej nieokreślonych akcji „należących” do spółki (...) nie mogło mieć jakiegokolwiek znaczenia dla transakcji mającej za przedmiot rozporządzenie akcjami na okaziciela. Wystawienie powyższego zaświadczenia nie pozostawało zatem w jakimkolwiek związku z zawarciem przez powoda i (...) sp. z o.o. umowy sprzedaży akcji z 19 listopada 2009 r., a tym bardziej nie było podstaw do uznania, że między tymi zdarzeniami zachodził normalny związek przyczynowy.

Związek przyczynowy ma charakter obiektywny, jego istnienie nie może zatem opierać się wyłącznie na twierdzeniu zainteresowanego, ale stwierdzenie jego istnienia albo jego brak wynikać powinno z analizy całokształtu okoliczności konkretnej sprawy, z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Twierdzenie strony powodowej, że zawarła umowę ze spółką (...) z tej przyczyny, iż legitymowała się ona zaświadczeniem pozwanego z 17 września 2009 r. nie mogło zatem świadczyć o istnieniu związku przyczynowego, a tym bardziej adekwatnego związku przyczynowego, bowiem z punktu widzenia reguł rozporządzania akcjami na okaziciela zaświadczenie nie posiadało żadnej doniosłości.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji także zbyt bezkrytycznie podszedł do twierdzeń powoda przedstawionych na uzasadnienie dochodzonego roszczenia odszkodowawczego, a w tym przede wszystkim zeznań reprezentanta strony powodowej S. S..

Przede wszystkim zauważyć należało, że w pkt 6 umowy z 19 listopada 2009 r. wskazano, że wydanie dokumentów akcji nastąpiło przed podpisaniem umowy. Było to albo oświadczenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, albo sprzeczne z treścią zaświadczenia z 17 września 2009 r., albo oznaczało, że przedmiotem ww. umowy nie były akcje objęte zaświadczeniem pozwanej spółki. Sąd I instancji nie rozważył należyście tej okoliczności, a zeznania S. S. na temat znaczenia tego zapisu były niewiarygodne, bowiem zupełnie pomijały jego brzmienie. W umowie wskazuje się na wydanie dokumentów akcji jeszcze przed jej podpisaniem, nie ma natomiast jakichkolwiek zapisów wskazujących, że dokumenty akcji znajdują się w depozycie spółki (...) S.A., strony nie odwoływały się też w jakimkolwiek zakresie do zaświadczenia z 17 września 2009 r. Umowa z żaden sposób nie precyzuje akcji stanowiących jej przedmiot, nie pozwala na skonkretyzowanie przedmiotu sprzedaży, chyba żeby uznać, że taka konkretyzacja nastąpiła poprzez wydanie konkretnych dokumentów akcji. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynikało jednak, że do wydania akcji spółce (...) nie doszło.

Rozstrzygając sprawę Sąd I instancji zupełnie pominął kwestię porządku legitymacyjnego obowiązującego w spółkach akcyjnych. Zgodnie z treścią art. 343 § 1 k.s.h., wobec spółki uważa się za akcjonariusza posiadacza akcji na okaziciela. W przepisie tym mowa jest o prezentacji przez akcjonariusza legitymacji formalnej, co w przypadku akcji na okaziciela odbywa się poprzez prezentację dokumentu akcji spółce. Posiadanie akcji na okaziciela decyduje zatem o posiadaniu legitymacji formalnej, co odróżnić należy od legitymacji materialnej, która wynika przede wszystkim z prawa własności dokumentu akcyjnego. W żadnym razie zatem na zaświadczeniu o stanie posiadania akcji nie można opierać twierdzeń co do przysługiwania wymienionej w nim osobie określonego prawa materialnego do dokumentu akcji. Twierdzeń takich nie da się też wysnuć z treści zaświadczenia z 17 września 2009 r., które informuje o stanie posiadania akcji przez spółkę (...), a nie o uprawnieniu tej spółki do rozporządzania akcjami.

Zgodzić zatem należało się z tymi zarzutami apelacji strony pozwanej, które wskazywały na naruszenie przez Sąd Okręgowy art. 361 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, iż zachodził normalny związek przyczynowy pomiędzy wystawieniem zaświadczenia z 17 września 2009 r. a szkodą po stronie powoda, a w konsekwencji i art. 415 k.c. poprzez uznanie, że zachodziły przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej ex delicto. W sytuacji uznania, że w ogóle nie zachodziły podstawy do przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności, nie było potrzeby rozważania, czy Sąd I instancji w sposób właściwy zastosował w sprawie przepis art. 362 k.c.

Powyższe rozważania prowadziły jednocześnie do wniosku o niezasadności apelacji strony powodowej, która wskazywała, że nie było podstaw do przypisania powodowej spółce przyczynienia się do powstania szkody i tym samym zasądzenia jedynie połowy dochodzonej kwoty odszkodowania. Powód podniósł, że działał z należytą starannością wymaganą w danych stosunkach.

Z argumentacją powodowej spółki przywołaną w uzasadnieniu apelacji nie można było się zgodzić. Jak już powyżej była o tym mowa, o istnieniu związku przyczynowego rozstrzygają zobiektywizowane kryteria, a nie wyłącznie samo przekonanie zainteresowanego. Wbrew stanowisku apelującego - i Sądu I instancji - zaświadczenie z 17 września 2009 r. nie wskazywało spółki (...) jako podmiotu uprawnionego do rozporządzania akcjami w tym zaświadczeniu wskazanymi, informowało on jedynie o stanie posiadania akcji, co nie miało żadnego znaczenia w świetle wynikających z przepisów obowiązującego prawa zasad rozporządzania akcjami na okaziciela. Twierdzenie powoda, że zawierając umowę ze spółką (...) opierał się na zaświadczeniu z 17 września 2009 r. było przy tym gołosłowne. Strona powodowa nie wyjaśniła przyczyn zamieszczenia w umowie sprzedaży akcji twierdzenia o wydaniu dokumentów akcji jeszcze przed podpisaniem umowy, nie wyjaśniła w jaki sposób doszło do skonkretyzowania przedmiotu sprzedaży (w zaświadczeniu mowa jest o innej ilości akcji niż w umowie), nie wyjaśniła w sposób przekonujący w jaki sposób doszło do ustalenia ceny akcji. Zauważyć należy, że wskazana w umowie cena akcji to niebagatelna kwota 250.000 zł, a powód jako przedsiębiorca z pewnością kieruje się w swojej działalności rachunkiem ekonomicznym. Okoliczności przywołane w zeznaniach S. S. miały charakter bardzo ogólnikowy i w żaden sposób nie wyjaśniały w oparciu o jakie kryteria ustalona została cena akcji na poziomie 10 zł za jedną sztukę, tym bardziej, że sam powód podnosił, że przed zawarciem umowy z (...) (...) sp. o.o. nie kontaktował się z władzami spółki (...) S.A. w celu ustalenia jej sytuacji ekonomicznej i finansowej.

Kwestie dotyczące prawnej regulacji rozporządzania akcjami na okaziciela omówione zostały już powyżej i w tym miejscu należy się jedynie do nich odwołać. Za nieuzasadniony uznać zatem należało zarzut apelacji powoda dotyczący naruszenia art. 350 k.c. w zw. z art. 921<sup>12</sup> k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, tj. przyjęcie, że czynność prawna przeniesienia akcji na okaziciela wymaga wręczenia dokumentów akcji.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz art. 385 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo o zasądzenie kwoty 125.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 sierpnia 2014 r. do dnia zapłaty, zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a apelację strony powodowej oddalił.

O kosztach postępowania apelacyjnego - mając na względzie zasadę odpowiedzialności za wynik procesu - Sąd II instancji orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3, art. 108 § 1 k.p.c. oraz na podstawie § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.), w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia przez strony apelacji.